№ 301. Warszawa, Niedziela $\frac{3}{15}$ Listopada Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie z pocztą rocznie rs. 12 (złp 80); kwartalnie rs. 3 (złp. 20). W Cesarstwie taż sama opłata co na prowincji w Królestwie, z dodaniem rs. 1 rocznie lub ¼ kwartalnie za koperty

Jutro Ś. Edmunda Biskupa.
Wschód słońca o g. 7 m. 24.—Zach. o g. 4 m. 6.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni zimna 2. wczoraj w poł. zim. 1.
Wysokość wody na Wiśle stóp 2 cali 4.

Z Petersburga, d. 24 października (5 listopada).

Najjaśniejszy Pan, w skutku najpoddańszego przedstawienia p. ministra skarbu, Najwyżéj rozkazać raczył: uwolnić poddanych Francuzkich od uiszczania następujących opłat, ustanowionych w obu stolicach na korzyść dochodów miejskich, przez zdania Rady Państwa, Najwyżéj zatwierdzone w dniach 7mym kwietnia 1820 r. i 13tym kwietnia 1823 roku: 1) od kupców zagranicznych, po jeden procent od rubla kapitału objawionego i 2) od kupców przyjezdnych, przebywających w charakterze cudzoziemców nie handlujących, mających w mieście własność nieruchomą, od każdego po 200 rubli ass. (57 rs. 14¼ kop. sr.) na rok.

— N. Cesarz Jmć raczył 25 września rozkazać: zwinąć odwachy na wszystkich wjazdach do miast, prócz tych, gdzie są bramy tryumfalne, jako: w Petersburgu, na wjazdach Moskiewskim i Narwskim i w Moskwie, na Twerskim; rogatki zaś, przez wojskowych utrzymywane, zwinąć wszędzie, prócz po fortecach.

— Przez rozkazy dzienne Cesarskie w wydziale wojskowości, z d. 3 października w Żytomierzu, p. o. gubernjalnego leśniczego Mohylewskiego, kapitan korpusu leśniczych *Gedeke-Meyer*, przeniesiony zostaje na horodniczego miasta Lepla, z zaliczeniem do piechoty linjowéj w randze majora.—6 października w Kijowie, zawiadujący Włodzimierskim Kijowskim korpusem kadetów pułkownik *Wolski 1*, za odznaczającą się służbę zostaje mianowany jenerał majorem, na zasadzie Najwyższego Manifestu 18 lutego 1762 roku i zatwierdzony dyrektorem tegoż korpusu;—zostający w piechocie linjowéj i wojskach zapasowych jenerał-porucznik *Zabokrzycki 1*, mianowany naczelnikiem 6téj dywizji pieszéj, na miejsce jenerał-porucznika *Bellegarde 1*, który odwołany zostaje od tego dowództwa na nieograniczony urlop, z zaliczeniem do piechoty linjowéj i wojsk zapasowych.

Ogłoszenia od Rządzącego Senatu.

Wzywają się do sądu powiatowego Taraszczańskiego spadkobiercy po wolnopraktykującym lekarzu Leonie *Drewnowskim*.

Będzie sprzedawać się z licytacji w rządzie gubern. Mohylewskim majątek w pow. Mohylewskim Sieńkow, dusz 67, (ta liczba zmniejszyła się do 57); oceniony rs. 8,115.—Termin: 26 lutego 1858 r.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

Najjaśniejszy Pan, zgodnie z wnioskiem JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej zezwolić raczył na pozostawienie w Królestwie Polskiem na zasadach Najwyższego Ukazu z d. 15 (27) Maja 1856 r. wychodcy Djonizego Konstantego-Stanisława *Petinetti*, który dobrowolnie z Prus do kraju powrócił.

— W niedzielę d. 22 b. m. w Sali Redutowéj danym będzie koncert przez znanego już tutaj skrzypka Kazimierza *Ładę*, który przed kilkoma laty tak miłego doznał u nas przyjęcia. Spodziewać się należy że piękna i melodyjna gra tego artysty znajdzie i obecnie licznych zwolenników, tém więcéj iż od tego czasu musiał p. Łada zrobić znaczny postęp na skrzypcach i powiększyć swój repertoar nowemi kompozycjami.

Nowa taryffa celna.

W dniu 28 maja (9 czerwca) r. b. wydaną została nowa taryffa celna dla handlu europejskiego w Cesarstwie Rossyjskiem i królestwie Polskiem. Taryffa ta, obowiązywać mająca na każdéj komorze od dnia nadejścia do niéj, na tutejszéj komorze składowéj odebraną została w dniu 15 (27) czerwca r. b. i od tego dnia tutaj obowiązuje. Ta zmiana taryffy, wypadek zawsze ważny dla handlu, względem którego ma miejsce, i dla handlu tych narodów, które z tamtym zostają w stosunkach, zapowiedziana dawniéj urzędowo, bez oznaczenia terminu kiedy ma nastąpić, oczekiwaną była od dość dawna przez świat handlowy, i odgłosy tego oczekiwania odbiły się w dziennikarstwie. Zagraniczne, rossyjskie, a po części i nasze dzienniki, jedne przed, drugie zaraz za wprowadzeniem nowéj taryffy, podawały bądź wedle niedość pewnych źródeł wiadomości o tem, jakie dane stanowić ją będą, bądź po wyjściu, porównania jéj z dawną taryffą.

Nie śpieszyliśmy iść w ślad za niemi; nie powtórzyliśmy ani tego, co z jednéj korrespondencji berlińskiéj dziennika *Le Nord*, powtarzały nasze i zamiejscowe gazety, a co potem w bardzo małéj części się sprawdziło; ani tego, cobyśmy znaleźć mogli w wydanem zaraz po wyjściu porównaniu taryff celnych z roku 1850 i 1857 (w Petersburgu), bo nie widzieliśmy potrzeby porównywać nową taryffę z temi przepisami, które wydane w roku 1850, później w znacznéj części zmienionemi zostały; ani nakoniec artykułu z *Journal de St. Petersbourg*, wkrótce po wyjściu nowéj taryffy napisanego, bo ten nie uwzględniał wcale ani zmian jakie zaszły w taryffie od 1850—1857 roku, ani naszego położenia handlowego; — a już nie mamy co mówić o powtarzaniu jakich artykułów zagranicznych, napisanych z głównym względem na stosunki miejscowe, mniéj nas nateraz obchodzące.

Udaliśmy się do źródła, po wiadomości pewniejsze, a głównie po dane miejscowo nas obchodzące; chcieliśmy, aby artykuł nasz był ciekawy, jako porównanie dla mającego stosunki handlowe, który chociaż ma przed sobą nową i dawną taryfę, potrzebuje jednak ich porównania; jako wiadomość, dana, fakt dla ekonomisty i statystyka, który ze zgromadzonych potem materjałów wnosić będzie, o ile powiększenie lub zmniejszenie dowozu było skutkiem powiększenia lub zmniejszenia cła, o ile to ostatnie wywarło wpływ na rozwój lub upadek produkcji krajowéj i t. p. dla każdego czytelnika nakoniec, który wiedzieć pragnie o ile rzeczywiście może płacić drożéj za ten lub ów objekt, lub o ile powinien płacić taniéj z powodu obniżenia cła. Zebranie takich wiadomości kosztowało nas dosyć czasu; sądzimy, że to jest dostatecznem usprawiedliwieniem się naszem z opóźnienia w podaniu wiadomości o nowéj taryffie celnéj.

Pod względem handlu lądowego, królestwo Polskie jest nadzwyczaj ważnym punktem dla Rossji,

---

Annuncjata.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

Tom III.

(Ciąg dalszy).

— Co to jest? — spytał z przestrachem obłąkanego Bierzyński.

— Niech pan marszałek będzie spokojny, rzekł felczer do niego, — to tam biją się jeszcze.

— Biją się jeszcze! — zawołał na to przeraźliwym głosem Bierzyński, — puśćcie mnie! puśćcie! — i podniosłszy ręce do góry, rzucił się na żołnierzy.

Żołnierze go powstrzymali łagodnie.

— Puśćcie mnie! — wołał on przecież, wydzierając się z rąk ich, — puśćcie mnie! ja wam przysięgam, że już nie zwyciężę! ja tylko zginę!....

Wszakże z temi słowami upadł nazad na łóżko bez przytomności.

Widząc go felczer w tak gorączkowym stanie, wziął go natychmiast w staranniejszą opiekę. Upuścił mu więc krwi dobrą miarę, użył zimnéj wody na głowę i w ogóle starał się o to, ażeby chory nie miał przynajmniéj żadnego nowego powodu do irrytacji. Wszakże daleko więcéj tutaj pomogło samo puszczenie krwi, niżeli wszystkie inne starania. Osłabiony tem bowiem Bierzyński, zaczął drzemać pomału, a wreszcie zasnął.

Tak spał ze trzy godzin. Obudziwszy się, usiadł na łóżku i zaczął się rozpatrywać do koła. Ale w świetlicy było wszystko w tym samym stanie, jak przedtem. Czterech żołnierzy, opartych na karabinach, stało około łóżka, pod ścianą officer z szablą dobytą, a Pawełek z żydem za drzwiami. Temu wszystkiemu przypatrywał się Bierzyński z uwagą, ale zdawał się być całkiem spokojnym. Tak też było w istocie. Znajdował on się bowiem w tym stanie, w którym już minęło pierwsze przerażające wrażenie nieszczęścia, wyrastającego do takich rozmiarów, jakie im nada trwogą wzburzone serce i wyobraźnia. Trzeźwem okiem patrzał on teraz na nagą rzeczywistość, mierzył ją zimnym rozumem i przysposabiał się do tego, aby ją znieść z odpowiednią godnością.

Niebawem jednak znowu zadrżały mury gospody, ale nie od strzałów armatnich, tylko od tententu jakiegoś oddziału jazdy, który pędem tu przybył i stanął. Na ten odgłos Bierzyński wstał raźnie z miejsca i wpatrzył się we drzwi — a wtem przez te drzwi weszło do świetlicy kilku oficerów rozmaitego ubioru i broni i kilkunastu żołnierzy. — Na ich czele wszedł mąż barczysty i silny, w lśniącym kirysie i w kapeluszu stosowanym z piórami, w palonych bótach i z wyczernionemi wąsami. Był to Wścieklica.

Obaczywszy go Bierzyński, jakoś swobodniéj odetchnął. Zdawało mu się, że zabłysnęła nadzieja ratunku.....

Ale Wścieklica tylko spojrzał na niego, przypatrzył mu się, przekonał się, że to on rzeczywiście; lecz oprócz tego ani mu głową nie kiwnął. Patrzał na niego, jakby go nie znał, jak na stworzenie nie mające już nawet ani ludzkiéj godności.....

Poczem natychmiast zwrócił się do jednego z officerów, których przywiódł ze sobą i położywszy rękę na jego ramieniu, mówił coś

ze swego jeograficznego położenia; ono bowiem samo, jeżeli nie ma prawie równéj długości granicy lądowéj europejskiéj, jak cała Rossja europejska, z wyłączeniem kraju Zakaukazkiego, który pod względem handlu pozostaje we wcale odrębnych warunkach, to ma ją za to w najważniejszych prawie punktach, bo na pograniczu z Prussami i Austrją. Dowodem tego jest to, że liczba komór celnych na granicy królestwa Polskiego, dorównywa prawie liczbie wszystkich komór na granicy europejskiéj Cesarstwa, nie odliczając wcale znajdujących się między niemi komór portowych, wyłączając jednak zupełnie, dla powyższéj przyczyny, kraj Zakaukazki. Mila bieżąca granicy lądowéj wypada w królestwie na dziesięć może razy mniejszą liczbę mil kwadratowych powierzchni kraju, niż w całéj Rossji europejskiéj, uważanéj łącznie z królestwem. Ztąd królestwo względem Cesarstwa, z którem pod względem celnym, od czasu zniesienia linji celno-granicznéj, a więc od pierwszych dni roku 1851, najściśléj jest zjednoczonem, stanowi jakby część nadgranicznego pasu, i z tego powodu więcéj stosunkowo jak całe Cesarstwo, jest wystawionem na niebezpieczeństwo defraudacji.

Prócz tego, królestwo ma kolej żelazną Warszawsko-Wiedeńską, główną dotąd arterję handlu lądowego rossyjskiego. Był czas, że ta linja kolei żelaznéj, w czasie trwającéj w epoce ostatniéj wojny blokady portów rossyjskich, była dla handlu zagranicznego w Rossji drogą jedną z ważniejszych.

Nie trzeba daléj zapominać, że przy rozwoju dróg żelaznych, wkrótce nastąpić mającym, Warszawa stanie się najważniejszym punktem składowym, jako łącząca sieci dróg żelaznych rossyjskich z europejskiemi. Do podniesienia ważności tego przewidzenia, przyczynia się i to jeszcze, że koleje do Warszawy z zagranicy (Warszawsko-Wiedeńska i Łowicko-Bydgoska) będą miały szerokość relsów równą szerokości ich zagranicznéj, zaś koleje od Warszawy do Cesarstwa po za Wisłę, budować się będą na większą szerokość; czy więc będziemy mieli most stały dla kolei w Warszawie, czy tymbardziéj gdyby go nie było, ruch w Warszawie z powodu przeładowywania towarów musi być daleko większy, niż byłby, gdyby to nie było koniecznem, a ta okoliczność ważność handlową punktu podnosi.

Na to położenie królestwa Polskiego, pod względem handlu lądowego Rossji, i w ogólności prawie na cały handel lądowy, w żadnym artykule nie zwrócono uwagi. Zajmowano się głównie handlem morskim, kiedy ten handel ma nieledwie że oddzielną taryffę, bo na każdą prawie pozycję ma opłaty oddzielne, wyższe zazwyczaj; kiedy transport morski zostaje w innych warunkach pod względem kosztów, a z nami bardzo mały ma stosunek. Zajmowano się daléj wyłącznie taryffą z r. 1850, kiedy ta zmienioną została, a choć artykuł *Journal de St. Petersbourg* mówi o tych zmianach, że były nieznaczące, nie dały się uczuć i nie wywarły żadnego wpływu na handel, to przecież nie może się odnosić do nas, gdzie istnieje jedynie handel lądowy, a zmiany te były ulżeniem taryffy dla lądowego handlu, i to zrobionem wtedy właśnie, kiedy, jak powiedzieliśmy, w czasie wojny przez nasz kraj szła jedna z najgłówniejszych dróg handlowych Rossji, a handel morski był prawie zamknięty. Rozumiemy, że w Cesarstwie, dla tych samych warunków, dla których u nas były ważne, ulżenia te uczuć się nie dały. W czasie wojny, nagła zmiana drogi handlowéj z morskiéj na lądową, wzrost nadzwyczajny stopy frachtu, pokryć musiały wszelkie zniżenie taryffy, i na siebie wyłączną zwrócić uwagę; po wojnie, usuwanie się tych warunków, jako fakt bieżący, uważanem być musiało za główną przyczynę zmian handlowych, a nie fakt dawniejszy, zniżenie cła, będący w części przyczyną istotną. Dla nas ważność tych zmian, tych ulżeń, była nieskończenie większa.

W naszym artykule starać się będziemy głównie uwzględnić te okoliczności miejscowe, o ile je zbadać mogliśmy. Podamy więc porównanie nowéj taryffy celnéj z dawną, z wykazaniem zmian jakie w dawnéj w czasie obowiązywania nastąpiły, bo bez tego niepodobna osądzić o ile nowa taryffa zmienia cło dawniejsze; ograniczymy się wszakże tylko na handlu lądowym i krajowym, a to głównie dla skrócenia artykułu, który i tak obejmując wszystkie szczegóły, będzie o kilka szpalt dłuższym, jakby sobie może życzyli czytelnicy, mniéj interessujący się handlowemi stosunkami kraju.

Porównanie stanu dawnego z nowym, w razie takich zmian uważamy za konieczne. Dziennikarstwo nasze mniéj niż teraz rozwinięte w roku 1850 i 1851 i żyjące czem Bóg dał, w czasie zmiany zupełnéj stosunków celnych i taryffy, ani słówkiem *od siebie* nie obznajmiło czytelników z istotą tych zmian, a nie zapisując faktu dla przyszłego historyka handlu, pozostawiło mu ze skutków wnosić o ważności przyczyn, bez podania ich obrazu. Było to niedbalstwo, które teraz miejsca mieć nie powinno.

Życzyć by należało, ponieważ my ograniczamy się tylko na handlu Królestwa, aby w Cesarstwie wyszło także systematyczne porównanie nowéj taryffy z dawną, uwzględniające wszystkie zmiany jakie w niéj zaszły, wszystkie stosunki miejscowe i wyłączenia jakie dla niektórych portów lub komór mają miejsce, a wykazujące szczegółowo i dokładnie, choćby nawet z uwagami przewidującemi wpływ, jaki to na handel i przemysł, na produkcję i konsumcję wywrzéć może, choćby nawet z danemi statystycznemi, które służyć mogą do poparcia takich uwag.

Zmiany miejscowe mają czasem wcale odrębne znaczenie od zmian ogólnych. Tak naprzykład w Odessie. Do dnia 15 (27) sierpnia r. b. komora portowa tamtejsza działała na zasadzie oddzielnych przepisów, wydanych pod względem Porto-Franco. Przez nią dozwolony był przywóz z zagranicy wszelkich w ogólności towarów, prócz soli, trunków mocnych, zakazanych do wchodu obowiązującą taryffą i niektórych innych przedmiotów nie dozwolonych do wprowadzenia do Rossji, ze względu na policyjne przepisy i przepisy cenzury.

Od wszystkich towarów zagranicznych, przechodzących na konsumcję miasta Odessy, pobierało się $^{3}/_{5}$ części cła wchodowego od towarów dozwolonych do wchodu na zasadzie taryffy z r. 1850, podług tejże taryffy, a od zabronionych, podług taryffy z roku 1819, za wyłączeniem jednakże: a) win, cukru i herbaty, od których należało pobierać $^{3}/_{5}$ części cła i b) tabaki i tytuniu, tudzież dozwolonych do wchodu trunków mocnych, które podlegały opłacie cła całkowitego, podług taryffy. Z tych dochodów celnych, które wpływały do komory portowéj w Odessie od towarów zagranicznych, przechodzących na konsumcję miejscową, potrącało się $^{1}/_{5}$ część na rzecz miasta, a pozostałość przechodziła na dochód celny. Prócz tego pobierały się jeszcze opłaty dodatkowa i kwarantannowa, o których mówić nie mamy potrzeby.

Otóż te prawa dla portu w Odessie przestały obowiązywać z dniem 15 (27) sierpnia.

W razie takiéj zmiany, nader ciekawą jest rzeczą wiedzieć bliżéj nieco, jakie ona skutki wywarła. Zrobiliśmy téż to odstąpienie od treści artykułu, w téj myśli jedynie, że wzmianka niniejsza skłoni kogo z miejscowych do podania o tém przez Kronikę wiadomości, tém ciekawszéj dla nas, że wiemy jakie znaczenie ma port odesski dla zachodnich gubernji Cesarstwa.

Wracając do rzeczy, mniéj w naszym artykule podamy uwag, przewidujących wpływ jaki zmiany nią objęte na handel i przemysł, na konsumcję i produkcję wywrzéć mogą, bo nam właśnie brak danych statystycznych do poparcia takich uwag. Widzieliśmy taryffę wprowadzoną w wykonanie i obowiązującą w ciągu trzech miesięcy, nie jest to jednak dostatecznem, aby proste spostrzeżenia bez cyfr, pod względem ocenienia jéj wpływu coś znaczyć mogły, a na statystykę potrzeba czasu. Statystyka towarów sprowadzanych przez komorę warszawską, nie może dawać wyobrażenia o statystyce tych jakie są sprowadzane przez wszystkie granice Królestwa. Statystyka miesięcy, w których nie było jarmarku lipskiego, jak i tego miesiąca, w którym jarmark lipski przypada, oddzielnie wzięta, podobnież dokładnego wyobrażenia o roku dać nie mogą. Zresztą do dokładnego osądzenia wpływu taryffy trzebaby oddzielnie, oprócz wiadomości o ilości sprowadzanych towarów, mieć jeszcze dane o ich cenie, napływie na targach zagranicznych, potrzebie i warunkach produkcji krajowéj. Naturalna rzecz, że tego mieć nie możemy, że tem samem nieliczne będą być musiały uwagi nasze. Sądzimy jednak, że każdy handlujący, lub interessujący się handlem w gałęzi w któréj działa, każdy przemysłowiec, lub interessujący się przemysłem, w swoim fachu, znajdzie dostateczne dane w naszym artykule do ocenienia, o ile nowa taryffa na rozwój jego gałęzi handlowéj lub przemysłowego fachu wpłynąć może. Zdania takich ludzi fachowych, specjalnych, obudzić, wywołać ich ogłoszenie drukiem, jest najgłówniejszym celem obecnéj pracy. (*d. c. n.*)

---

długo do niego. Z giestów i miny zdawało się, że mu wydawał jakieś rozkazy.

Skończywszy tę rozmowę, zawołał na żyda, kazał sobie podać butelkę wina i oparłszy się prawem ramieniem o wysoką kratę szynkfasu, patrzał z surową dumą na to, co się dziać miało w świetlicy.

Jakoż było tu co widzieć istotnie. Tymczasem bowiem officer ów, który rozkaz odebrał, zbliżył się do Bierzyńskiego z żołnierzem, a ten żołnierz miał w ręku dyby.

Obaczywszy to Bierzyński, cofnął się o krok z oburzeniem i krew mu uderzyła do twarzy. Błyskającemi niepowściągliwym gniewem oczyma, spojrzał on na Wścieklicę i zawołał piorunującym głosem:

— Panie Wścieklico! czy to tak się obchodzisz ze mną?!

Ale Wścieklica wychylał właśnie w téj chwili szklanicę wina. Wychyliwszy ją, odpowiedział ze zwierzęcą na twarzy głupotą:

— Obchodzę się z tobą tak, jakeś sobie zasłużył.

— Ale czy tak ja się obszedłem z tobą, kiedyś był w moich rękach? czym cię nie puścił nawet i bez parolu? — zawołał na to Bierzyński.

— A ja cię nie puszczę nawet i na parol — odpowiedział Wścieklica i zaczął się przechodzić po izbie, świszcząc jakąś piosnkę żołnierską przez zęby.

Widząc to Bierzyński, zacisnął zęby, siadł z gwałtownością na ławę, wyciągnął nogę i rzekł:

— Kuj wacpan!

W krótkiéj chwili cała ta robota została ukończoną. Bierzyński lekko okuty i wyprowadzony z świetlicy.

Ale zaledwie przeszedł próg sieni, kiedy Pawełek, obaczywszy swojego pana w kajdanach, ryknął rozdzierającym płaczem i rzucił się przed nim na ziemię.

— Panie! — wołał on, jęcząc we łzach i bólu i obejmując obiedwiema rękami jego kolana, — ja pójdę za panem!

Wzruszony tem do żywego Bierzyński, opuścił lewą rękę ku niemu i kładąc ją na jego schylonéj głowie, chciał mu zapewne coś odpowiedzieć, — ale wtem stanął jak wryty, wypatrzył oczy w jakiś inny przedmiot znajdujący się w sieni i jakby wposąg się zmienił. Wszyscy spojrzeli za nim w to miejsce i wszyscy go zrozumieli. W tem miejscu bowiem w pół-ciemnéj sieni stał jego ulubiony Ordynat.

Szlachetny zwierz, utraciwszy swojego pana w bitwie, póty nie ustąpił z pobojowiska, póki znowu go nie obaczył. Kiedy rannego marszałka niesiono na płaszczach do karczmy, on przybiegł za nim aż tutaj i stanął w sieni. Kiedy Bierzyński leżał bez przytomności na łóżku, wierny jego przyjaciel rwał się po kilka razy, aby wejść do świetlicy; stojący u drzwi żołnierze nie widzieli potrzeby go wpuszczać, a nie umiejąc go się pozbyć inaczéj, uwiązali go za cugle u żłobu. Tam stał on spokojnie, z zwieszoną ku ziemi głową, przez cały wieczór. Ale teraz swym nieomylnym instynktem zbudzony, urwał się od żłobu i przybiegł jak pies do swego pana. Zbliżywszy się do niego, spojrzał w twarz jego i przez chwilę patrzał zadziwionemi oczyma, — ale niebawem, jak gdyby odgadł wszystko, co się działo z jego nieszczęsnym panem, podniósł głowę do góry i zarżał takim drżącym, bolesnym, płaczącym jękiem, że się zdawało, jak gdyby cały świat z nim zapłakał...

Usłyszawszy to rżenie Bierzyński, nie mógł się oprzeć rozdzierającemu żalowi i sam jak dziecko zapłakał. Przycisnąwszy chustkę do oczu, łkał głośno i zdawało się, że nie miał siły ani kroku daléj postąpić...

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Depesze Telegraficzne.

Londyn 11 Listopada. Wiadomości nadeszłe z Londynu donoszą urzędownie, że Delhi w zupełności zajęte zostało przez Anglików. Strata ze strony anglików wynosiła 61 officerów i 1148 żołnierzy (a zatem daleko więcéj niż pierwotnie donoszono). Jenerał Nicholson umarł w skutku ran odniesionych. Król -(wielki mogoł—pretendent) Delhi i jego małżonka poddali się i darowano im życie, ale dwaj ich synowie wzięci przez nas do niewoli, zostali roztrzelani. Jenerał Havelock uwolnił od oblężenia garnizon angielski zamknięty przez powstańców w Lucknow, stolicy ostatnio wcielonego do posiadłości angielskich królestwa Oude. Stracił przytem 450 ludzi. Między poległemi znajduje się jenerał Neil. Pod Nassek było małe powstanie. Powstańcy z 25 pułku zostali pobici pod Kemplee. (?) W Pendżabie rozbójnicze bandy zostały jak się zdaje rozproszonemi.

Depesza z Paryża potwierdza uwolnienie Lucknow od oblężenia. To miasto zostało przez zamkniętych w nim anglików zupełnie podminowane, tak, że w razie potrzeby, byłoby mogło zostać wysadzone w powietrze. Przy zdobyciu Delhi było tylko 3500 żołnierzy angielskich czynnych.

Paryż 11 Listopada. (Z rana). Dzisiejszy *Moniteur* ogłasza postanowienie zwołujące ciało prawodawcze na dzień 28 b. m. Daléj tenże dziennik donosi, że minister sprawiedliwości pan Abbatucci wczoraj wieczorem życie zakończył.

New-York 28 Października. Najlepsze papiery bankierskie notują się na Londyn 105, inne papiery handlowe na 106. Wszystkie akcje podnoszą się. *(Neue Pr. Ztg.)*

A N G L J A.

Londyn 9 Listopada. Długa i nudna robota zwindowania liny telegraficznéj z pokładu okrętów *Niagara i Agamemnon* już została ukończoną i jak olbrzymi wąż w setnych zakrętach, leży teraz ta lina telegraficzna zaatlantycka na warsztatach arsenału w Plymouth, gdzie ma przezimować. Dla zapewnienia jéj wygodnego przezimowania, zbudowano tam umyślnie szopę na 120 stóp długą, a na 90 szeroką. Okręt *Niagara* powrócił już do Ameryki, gdzie mają być przedsięwzięte rozmaite zmiany w jego wewnętrznem urządzeniu.

Dziś z rana oddział 60go pułku strzelców celnych udał się z Chatham do Gravesend, zkąd na statku *Indomptable* udadzą się do Madras.

Flota paropływów towarzystwa *Peninsular and Oriental Company,* wkrótce zostanie znacznie powiększoną. Przedwczoraj już należący do niéj, w Glasgowie zbudowany nowy paropływ *Nemesis* (objemu 2600 beczek—siły 600 koni) przybył do Southampton. Trzy inne budujące się paropływy tegoż towarzystwa, *Benares, Salsette i Northam* bliskie są ukończenia.

Nowy lord major sir Robert Carden, członek Izby niższéj, udaje się dziś stosownie do dawnego zwyczaju, w towarzystwie licznego orszaku, w uroczystym pochodzie do Westminster, aby tam złożyć przysięgę w ręce baronów urzędu skarbowego.

— Przesilenie pieniężne zaczyna już pokazywać swoje szkodliwe wpływy na banki. *Western Bank* w Szkocji, który wstrzymał swoje wypłaty, miał 100 kantorów pomocniczych z kapitałem 40 miljonów rs. Przez ten wypadek majątki ludzi prywatnych, którzy je złożyli w tym banku, zostały zachwiane lub zniszczone; źródło pożyczek dla stanu kupieckiego zamknęło się i mnóstwo podobnych banków, które miały ożywione stosunki z tym upadłym zakładem, bardzo jest w swojém istnieniu zagrożone.

Do wielkiego bankructwa w Sheffield (handel towarów żelaznych Naytown, Beikers et comp. z deficytem $3^1/_2$ miljonów rs.), przyłożyło się bankructwo jednego z najznakomitszych domów z Ameryką handlujących, Dennistoun i Spół. w Glasgowie, Londynie i Liverpoolu, z deficytem 14 miljonów rs. Z tych wielkich summ, można domyślać się jak wielka liczba rozmaitych drobnych professjonistów, kupców i fabrykantów, przez takie bankructwo ucierpieć musi. Prócz tego rzeczywista przyczyna tego złego dotąd panuje, ponieważ każdy okręt odpływający do Ameryki, bierze na pokład miljon rs, w brzęczącéj monecie, albowiem takowa jeszcze korzystniéj procentuje się tam z powodu przesilenia pieniężnego, niż u nas. Jeśli ta potrzeba gotowizny w Ameryce nie prędko ustanie i spokojność niewróci, Anglja nie inaczéj zdoła uniknąć bankructwa wielkiéj liczby większych i mniejszych domów, jak przez nieograniczone wypuszczenie w obieg papierów bankowych, w ilości, którejby spłacić gotowizną na zawołanie, nie można było. Jakkolwiek powaga i rzetelność angielska sprzeciwia się użyciu podobnego środka zaradczego, można jednak przyznać ściśle rzecz rozpatrzywszy, iż tak niezmiernie bogaty kraj nic nie ryzykuje przedsiębiorąc ten środek. Jeśli tylko szczególnie ciężkie czasy nie nadejdą, wkrótce dostateczna ilość srebra wpłynie do kass naszych ruchliwych kupców, i pozwoli bankowi wykupić swoje papiery. Nawet w tak zagrażającéj chwili jak teraźniejsza, gdzie pieniądze naturalnie starają się wysunąć z rąk handlu, mamy nieomylny dowód jak wielki jest zapas gotówki kursującéj w kraju, kiedy angielskie 3 procentowe papiery długu krajowego nie spadają niżéj 89%.

— Mieszkańcy zamożnéj części miasta »*Belgravia*« przygotowują petycję do parlamentu, w któréj proszą o usunięcie meżczarni na którą nieustannie są narażeni, to jest katarynek włoskich włóczących się po ulicach. Liczba tych koczujących przybyszów wynosi przeszło 1000 i w całem mieście nie ma przed niemi bespiecznego schronienia. Amatorstwo muzyki kucharek i pokojówek, daje tym włoskim korbowym muzykantom zarobek, który we Włoszech dla ludzi ich stanu stanowi w krótkim czasie majątek. Ale przymusowy podatek, jaki uszy ich panów płacić muszą, jest rzeczywiście prawie nie do zniesienia.

Londyn 10 Listopada. Zaraz po otrzymaniu wiadomości o zgonie xiężnéj Nemours, xiąże Albert udał się do owdowiałego xięcia, aby mu wyrazić swoje współ-ubolewanie. Wczoraj obchodzono w familijnem kole w Windsor, 17 rocznicę urodzenia xięcia Walji. *Court Journal* donosi, że urodziny xiężniczki Wiktorji tym razem w dniu 20 b. m. obchodzone będą z większą niż zwykle wystawnością, nietylko dla tego, że xiężniczka wkrótce ma się zaślubić z xięciem Fryderykiem Pruskim ale i z powodu że w dniu tym zaczyna 18ty rok życia, a zatem według praw angielskich staje się pełnoletnią. Względem przyszłego małżeństwa xiężniczki donosi ten dziennik, że ślub odbędzie się w królewskiéj kaplicy i zapewne z temi samemi ceremonjami, jakie miały miejsce przy ślubie Jéj Królewskiéj Mości. Dwór w początku stycznia przeprowadzi się z Windsor do Londynu. Wysoka nowo-zaślubiona para zaraz po ślubie uda się na dni 8 do Windsor, a następnie powróciwszy ztamtąd przyjmować będzie w Londynie urzędowe powinszowania. Dotyczas nic więcéj w tym względzie niewiadomo, ale i te zarządzenia z powodu słabości zdrowia króla pruskiego uledz mogą zmianom.

Globe donosi że jeneralowi majorowi Lawrence, udająca się do Indji poczta, powiezie wielki krzyż orderu Łaźni. *(N. Pr. Zeit.)*

B E L G J A.

Bruxella 10 Listopada. Przesilenie ministerjalne skończyło się. *Moniteur* wydany przed chwilą ogłasza zwycięztwo liberalistów, które tak jest zupełne jakiego tylko spodziewać się było można. Dekret datowany wczoraj donosi, że Jego Królewska Mość podane d. 31 października r. b. prośby o dymissję przez p. wicehrabiego Vilain XIV. Mercier, Nothomb, jenerała porucznika Greindt i p. Dumont przyjął. Dekret ten kontrasygnowany jest przez prezesa rady ministrów p. de Decker. Drugi dekret kontrasygnowany przez tegoż ministra, mianuje członka Izby deputowanych Charles Rogier ministrem spraw wewnętrznych. Trzeciém postanowieniem podpisanem przez p. Rogier, udzieloną zostaje dymissja p. De Decker; inne postanowienie nominuje p. Wiktora Tesch, członka Izby reprezentantów ministrem sprawiedliwości; barona de Vrière, gubernatora Flandrji zachodniéj, ministrem spraw zagranicznych; deputowanego Frère Orban, ministrem skarbu; jenerała-majora Berten ministrem wojny; a p. Partoes sekretarza jeneralnego w ministerstwie budowli publicznych, pełniącym zastępczo obowiązki ministra tegoż wydziału.

Jestto zatem gabinet czysto liberalny. Ciekawi jesteśmy jak panowie klerykalni przyjmą ten cios. Wczoraj jeszcze mieli oni nadzieję tryumfu. *(Neue Preussische Zeitung).*

F R A N C J A

Paryż 10 Listopada. Wiadomość która się w ciągu dnia rozeszła w Paryżu, sprawiła wielkie powszechne zadziwienie. Dziennik *Patrie* otrzymał napomnienie z powodu artykułu finansowego, ogłoszonego wczoraj z podpisem Delamarre. Dziś z rana ministrowie zostali na nadzwyczajne posie-

---

Ale ocknął się wreszcie i rzekł głosem łzami zalanym do swego sługi:

— Zostań mój Pawle i miéj o koniu staranie. Niech was tu Bóg ma w swojéj opiece! — Z temi słowami, łkając ciągle i chwiejąc się na nogach, wyszedł ze żołnierzami przed bramę.

Tam stał wóz przygotowany dla niego. — Bierzyński go widział, bo go przyprowadzono aż do saméj drabinki i poświecono latarnią, — ale w téj chwili był on tak boleścią rozdarty i tak mało przytomny, że ledwie wiedział co się z nim działo. Pomogli mu więc żołnierze i wsadziwszy go na rękach pomiędzy drabinki wozu, sami posiadali około niego. Wóz ruszył z miejsca powolnym krokiem, lecz Bierzyński, łkając ciągle jak dziecko i nic nie widząc przed sobą, nie wiedział nawet, w którą wieziono go stronę.....

Wszakże nie dosyć na tem. Na dzisiaj bowiem przygotowana była dla niego boleść, jeszcze daleko większa. Tak być musiało, — wszakżeż on dzisiaj nietylko konia i sługę utracił!

Owo więc jadąc na owym wozie, łkał on długo w swoim głębokim żalu. Ale zjechawszy paręset kroków, utulił się we łzach — a nad żalem za utraconym koniem i sługą przemogła myśl i trwoga o siebie samego. Odjął więc chustkę od oczu i spojrzał najpierw, aby obaczyć, gdzie się znajduje i w którą wiozą do stronę? — Obznajmionoemu dokładnie z tą okolicą, nie trudno mu było odgadnąć. Jakoż znajdował on się w téj chwili właśnie na samym środku owéj równiny, która się rozlegała między jego dawnym obozem i zamkiem. Miejsce to było mu dobrze znajome, — lecz na tem miejscu jakieżto straszne widowisko przedstawiło się jemu!

Noc była ciemna, — ale na niebie dokoła najstraszliwsze gorzały łuny.....

Spojrzał na prawo, — a tam właśnie w téj chwili gorzał dwór jego matki. Syczące iskry wystrzeliwały jak rakiety do góry, widać było czerwone dymy unoszące się w niebo, słychać było chrzest walących się belek i dachów, słychać było gwary piekielne i jakby jęki tysiąców...

Spojrzał na lewo, — a tu dogorywały już tylko resztki zabudowań otaczających zamek. Porozwalane mury, utracona połowa baszty narożnéj, powybijane szyby, przedstawiały widok przerażający. Już tu była cisza grobowa, ale w téj ciszy, z pomiędzy wałów czerwonego zarzewia i dymów płomiennych, jak gdyby z grobu, na straszliwy dzień sądny jego własną otworzonego ręką, patrzał na niego przerażający szkielet jego opiekuńczego zamczyska i patrzał dziurawemi oknami, jak wygniłemi trupiéj czaszki oczyma..... Teraz właśnie na tą straszliwą ruinę dał się słyszeć jęczący głos sygnaturki, zawieszonéj nad zamkową kaplicą, — zdawało się, jakby w téj chwili, klęcząc u nóg kapłana, dogorywał ostatni duch tego starego zamczyska....

Jeszcze tu było widać i więcéj. Na ziemi bowiem, po téj stronie i owéj, leżały trupy pobitych konfederatów. — pomordowane ciała niewinnych chłopów, którzy mieli wieźć obozowe bagaże, — i niezakrzepła krew sączyła się strugami po ziemi. Koła wozu, na którym jechał, czasem wstąpiły na nogę ludzką, na pierś albo rękę i zdruzgotały ją z chrzestem okropnym, — czasem prosto z przejechanego trupa wpadły w jasną kałużę krwi i krew bluzgnęła z pod kół i jeszcze raz bryzgnęła na niego...

Bierzyńskiemu się zdało, że jedzie w piekło!

Zakrył twarz obydwiema rękami, zaszumiało mu w głowie, stracił wszelką przytomność i odtąd nic już nie widział przed sobą!....

(Dalszy ciąg nastąpi.) 612

dzenie wezwani do Compiègne. Gubernator banku i kredytu ziemskiego, zostali także tam przyzwani. Napomnienie dane dziennikowi *Patrie*, zdaje się zwycięzko dowodzić że środki proponowane przez ten dziennik, a mianowicie co do przymusowego kursu, pomimo obiegających wczoraj pogłosek, nie znajdują dobrego przyjęcia u rządu. Dziś wieczorem słychać że z odbytéj dziś konferencji, wynikło przyjęcie jednego ze środków o których wczoraj mówiono, to jest pobierania opłaty od srebra i złota wyprowadzanego za granicę i to w dość wysokiéj stopie; daléj ma być postanowienie dozwalające wolnego wywozu zbóż; co ulży wielu miejscom, a mianowicie Marsylji która zasypana jest zbożem; nakoniec bank udzielać będzie zaliczenia towarzystwom budującym koleje żelazne, a które z powodu braku pieniędzy, byłyby zmuszone odprawić wielką liczbę robotników. Powtarzamy że wieści te nie mają jeszcze zupełnéj pewności, chociaż pochodzą z dobrego źródła, zresztą *Moniteur* objaśni nas jutro w tym przedmiocie. (Patrz depeszę telegraficzną we wczorajszym Numerze Kroniki). Dodają że opłata od wywozu złota i srebra, jednocześnie zaprowadzoną będzie przez rząd angielski.

Rada banku zgromadzi się dziś wieczorem na nadzwyczajne posiedzenie o godzinie dziewiątéj. Mówią że Cesarz radził się w Compiègne barona Rothschild, względem środków jakie w obecném położeniu przedsięwziąćby wypadło. Wiadomo że niektóre izby handlowe żądały przymusowego kursu papierów bankowych.

— Pan minister sprawiedliwości otrzymał dziś ŚŚ. Sakramenta, jednakże stan jego zdrowia pozostawia nadzieję utrzymania go przy życiu.

— Z zagranicy mało dziś mamy interessujących doniesień. Mówią jednak o nowym żywym okólniku Porty do mocarstw europejskich w przedmiocie Xięztw Naddunajskich. Mówią także o nowéj nocie przesłanéj mocarstwom europejskim przez gabinet duński w odpowiedzi na argumenta przytaczane przeciw jego sprawie przez rządy Austrji i Pruss.

— Dary wysłane dla króla Camboje (Kambodź), powiezione zostaną statkiem *Dordogne*, który zarazem ma powieść posiłki wojskowe do Pondichery, dla wzmocnienia bezpieczeństwa naszych posiadłości indyjskich. Statek *Dordogne* wybiera się w podróż która potrwa cztery lata.

— W Compiègne dużo mówiono o kwestji Naddunajskiéj i sądząc po tém co słychać o tych rozmowach, przypuszczać należy, że rząd francuzki nie przestał oświadczać się na korzyść połączenia. Jednakże sprawa połączenia znacznie się zachwiała i dyplomacja w ogóle uważa ją za zgubioną. Wolno nam mieć nadzieję, że przed otworzeniem kongressu zajdzie jaki korzystny dla niéj obrót, ale na pewno liczyć na to nie można. (*Ind. Belge.*)

— Do ważnych ulepszeń które rząd francuzki wprowadza w Algierji, należą mianowicie studnie artezyjskie urządzone na terrytorjach świeżo podbitych pokoleń. Leży to w naturze rzeczy, że te studnie założone po największéj części na zupełnéj pustyni, są dla miejscowych niespokojnych ludów imponującym dowodem moralnéj przewagi francuzów i utwierdzają ich rząd w miejscach których znaczna odległość od środkowych punktów administracyjnych wymagałaby ściślejszego nadzoru. Nowy raport jenerała Desnaux dowodzącego poddywizją Sahara w prowincji Konstantyny, zawiera w tym przedmiocie niektóre interessujące szczegóły. Według tego sprawozdania, w wymienionéj prowincji pod kierunkiem cywilnego inżynjera Tus, z pomocą oddziału legji cudzoziemskiéj pod dowództwem kwatermistrza Lebaut, wywiercono już sześć studni. Pierwsza próba wiercenia pod Tamerna w oazie Oued Rip, po dwu-miesięcznéj pracy, dała w czerwcu zeszłego roku z głębokości 60 metrów (1) strumień wody wynoszący 1010 litrów (2) na minutę, ciepłéj na 17 stóp R. Wiadomość o ukazaniu się takiego ogromnego źródła wody w pustyni, rozeszła się z szybkością błyskawicy i massami zaczęły się schodzić ze wszystkich stron gromady krajowców. Druga studnia artezyjska pod Temacin daje z głękokości 84 metrów, 35 litrów wody na minutę; trzecia w sąsiedztwie poprzedniéj w oazie Tamelhat, daje 120 litrów z głębokości 58 metrów. Czwarta studnia w oazie Sidi-Radżyd daje 4300 litrów na minutę z głębokości 58 metrów. Otworzenie tak potężnego źródła w okolicy spalonéj ciągłą suszą, wywołało sceny nadzwyczajnéj radości i wdzięczności ze strony krajowców. Piąta studnia pod Um Thiur wywiercona do 107 metrów głębokości, daje 180 litrów na minutę. Ostatnia praca tego rodzaju pod Chegga, dała 90 litrów wody na minutę. I w tém miejscu wydobycie źródła wody, skłoniło koczujące dotychczas pokolenia do zasiedlenia się stale. (*Neue Preussische Zeitung*).

(1) Metr=stóp 3 cali 5,67.
(2) Litr=kwarcie naszéj.

G R E C J A.

Ateny 1 Listopada. Jéj Kr. Mość przybyła w dniu 26tym z. m. z Tryestu do Patras, dokąd król na jéj spotkanie wyjechał. Ludność przyjmowała Jéj Kr. Mość z radośnemi oznakami przychylności.— W dniu 28mym te same demonstracje przywiązania ludu ponowiły się w Atenach i Pireus. Illuminacja, sztuczne ognie, salwy z dział i radosne okrzyki ludu, witały w obu miastach królewską parę. Wszystkie wyższe klassy ludności stolicy, kolejno mieć będą zaszczyt być przypuszczonemi do ucałowania ręki Jéj Kr. Mości. (*Neue Pr. Zeitg*).

T U R C J A.

Konstantynopol 31 Października. Kiedy ostatnim razem Reszyd-pasza opuścił ster rządu, większa część tutejszéj i zagranicznéj dyplomacji jak najmocniéj przekonaną była, że jego nieobecność w gabinecie niedługo potrwa i fakt usprawiedliwił w zupełności to przewidywanie. Nawet nieprzyjaciele jego przyznają że on jest jedynym który tak wewnętrznie jak zewnętrznie sprawami państwa w każdym przypadku zdolny jest kierować, o ile w teraźniejszém tureckiem gospodarstwie, w ogóle może być mowa o istotném kierowaniu.

Przed kilku dniami wielki wezyr i minister spraw zagranicznych, mieli dwie konferencje z internuncjuszem austrjackim baronem Prokesch. Sądzą tu że przedmiotem tych dyplomatycznych narad były sprawy Xięztw Naddunajskich, Serbji i Albanji. Pan internuncjusz miał zarazem donieść ministrom tureckim, że nie mięszając się bynajmniéj w służące Porcie prawo ustanowienia taryfy dla nowych latarni morskich na tureckich brzegach, mocarstwa morskie muszą warować sobie pewne wyjątki od téj taryfy dla tych swoich uprzywilejowanych paropływów, które jako statki pocztowe uważane być mogą.

Nuzred-bey otrzymał od Porty szczególną missję do beja tunetańskiego i do Osmana-paszy jeneralnego gubernatora Tripolis. Prócz tego Nuzred-bey obejmie dowództwo wyprawy która ma się połączyć z wojskami tych prowincji, aby rozpocząć operacje przeciw licznéj bandzie sławnego szejka Guzma. Nuzred-bejowi towarzyszy pułkownik Rustam-bey, który w czasie wojny wschodniéj kierował polityczno-wojskową kancelarją serdara Omera-paszy.

Dziś sułtan wraz ze wszystkiemi ministrami i dygnitarzami, obchodził święto Mewlud.

Omer-pasza w przyszłym tygodniu jedzie do Bagdadu. Zaniechał on projektu założenia kommunikacji telegraficznéj przez Aleppo, ponieważ w pustyni musianoby silnym oddziałom jazdy kazać ściśle pilnować całéj linji, bo inaczéj beduini nie pozostawiliby w spokojności słupów i drutów elektrycznych. Za to znowu zamierzono wprowadzić w wykonanie projekt zmarłego niedawno w Bagdadzie Mehmed-Reszyda-paszy, to jest bezpośrednią telegraficzną korrespondencję między Skutary i Bagdadem. Drut telegraficzny zostanie z Bagdadu wzdłuż brzegu rzeki Tyger do Dżarbekir, a z téj prowincji przez Amas do stacji telegraficznéj w Skutari poprowadzony.

Cesarsko-Rossyjski kommissarz jenerał-Szyrykow, który zajmował się nakreśleniem planu turecko-rossyjskiéj linji granicznéj w Azji, przybył tu ze szkicem tego planu. Ponieważ jego koledzy francuzki i angielski nie ukończyli jeszcze swojéj roboty, przeto posiedzenia jeszcze się dotąd odbywać nie mogą. (*Neue Pr. Zeit.*)

W Ł O C H Y.

Neapol 2 Listopada. Dzienniki tutejsze ogłaszają list kapitana okrętu *Cagliari* z Salerno pisany, w którym tenże donosi, że aresztowanym dozwolono korrespondować z swemi krewnemi i że obchodzono się z niemi z wielką ludzkością. Xiążę i xiężna Joinville, odjechali do Livorno. (*P. S. A.*)

DONIESIENIA.

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Chrzanowski Teofil oby. z Drwalewa nr 603, *Ciechomski* Wiktor ob. z Strzyżów nr 584, *Dembiński* Tytus oby. z Niestępowa nr 585, *Droszewski* Stan. ob. z Suchoczasu nr 584, *Grabowski* Adam ob. z Glinojecka nr 584, *Kieniewicz* Hiero. ob. z gub. Mińskiéj nr 570, *Kleszczyński* Roman oby. z Przasnysza nr 584, *Majewski* Józef oby. z Góry Śtéj Małgorzaty nr 566, *Maciejewski* Władob. z Broku nr 1251, *Nosarzewski* Józef ob. z Wujówki nr 556, *Pruszkowski* Walery ob. Nowéj wsi nr 556, *Swidziński* Lud. oby. z Podczaszéj Woli nr 603, *Strzeszewski* Ign. ob. z Podlecka nr 556, *Szydłowski* Ant. ob. z Werbkowic nr 613, *Załuskowski* Erazm ob. z Jasienny nr 585, *Zieliński* Edward oby. z Łęki nr 556, *Zalewski* Emiljan ob. z Chełchów nr 2673, *Bułhak* Jozef ob. z Paryża nr 414, *Jeliński* Zyg. ob. z Drezna nr 414, *Ignatowicz* Jul. komis. kup. z Wiednia nr 415, *Leski* Lud. ob. z Drezna nr 625, *Listowski* And. nacz. wyd. kontr. słuź. z Paryża nr 638, *Pusłowski* Wandalin ob. z Paryża nr 1724, *Radziwiłł* Wilhelm xiążę z Paryża nr 414.

—

WYJECHALI Z WARSZAWY.

Bieliński Lambert ob. do Dubna, *Bzowski* Bolesław ob. do Małoszyc, *Bogdanowicz* Karol rad. hon. do Mitawy, *Cichowski* Gustaw oby. do Budzieszyna, X. *Dąbrowski* Krysztof kanonik do Łęczycy, *Gołębiowski* Leopold ob. do Bogdanowa, *Groza* Alex. ob. do Żytomierza, *Krzywoszewski* Wład. obyw. do Drwalewa, *Lewiński* Lud. ob. do Rzeczycy, *Łempicki* Stan. ob. do Iwanisk, *Pląskowski* Sewe. ob. do Płociszewa, *Rembowscy* Lucjan i Klemens ob. do Nowéj wsi, *Wzdulski* Edward ob. do Kłucka, *Złotniccy* Fran. i Hiero. ob. do Błeszyna, *Zawisza* Jan ob. do gub. Mińskiéj, *de Fleury* Joanna hr. do Paryża.

— Wczoraj przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 247, wyjechało 269.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.
dnia 14 Listopada 1857 roku.

			żądano		płacono	
			Rs.	kop.	Rs.	kop
Monety.						
Pół-imperjały rossyjskie			—	—	5	54
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .			—	—	—	—
Papiery.						
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)			88	26	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)			—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 100 złp.			—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.			14	67	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)			—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.			—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.			—	—	—	—
" " " procentowe (5%)			—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.			—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)			110	6	—	—
" " " z roku 1855			112	6	—	—
Akcje Głównego Towarzystwa Rossyjskiego dróg żelaznych, praemium. . . .			—	—	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750			—	—	—	—
Wexle z dnia 12 b. m.						
Berlin	100 Tal.	2 M.	100	5	99	90
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
"	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	152	70	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	6	73	—	—
Moskwa	100 Rs.	k. t.	98	50	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	98	75	—	—
"	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fran.	2 M.	81	—	—	—
"	300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Zł. R.	2 M.	96	30	—	—
Wrocław	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 48 3/9
od listów zastawnych kop. 23 2/3
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. 44 4/9

TEATR ROZMAITOSCI. Jutro: *Mieszczanie i kmiotki.*

Dziś **Obrazy Geologiczne** w sali Towarzystwa Dobroczynności o godzinie 5téj.

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 3 (15) Listopada 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański*.